Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 6 Niedziela 8 Stycznia 1922 r. Rok XIII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 200.

Z przesyłką pocztowa mk. 250 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64

Wilno ma głos!

Sosnowiec, 8 stycznia.

Dzisiaj więc Wileńszczyzna zadokumentuje przez wybory swą niezłomną wolę przynależenia do Polski.

Dzisiaj więc Wilno, jedno z najbardziej polskich miast, mające według niemieckiego spisu ludności z czasów Ober-Ostu 90 procent polaków w stosunku do ludności chrześcijańskiej, powie całemu światu:

„Jestem i chcę być jedynie miastem polskim. Gwałcono dotychczas moją wolę, w sposób najbardziej okrutny i wyrafinowany. Nie będę nigdy w życiu ani perłą korony pruskiej, jak twierdził o mnie ks. Leopold bawarski w r. 1917, ani bezcennym klejnotem w koronie carów, ani Jerozolimą litewską żydów. Od pięciuset z górą lat należę do Polski, czuję się nawskroś polskim i tylko u boku Polski widzę swe szczęście i możność rozwoju".

Jesteśmy spokojni o wynik wyborów. Nie czujemy się bowiem obcymi na tej ziemi, nie jesteśmy tu przybyszami, lecz z kraju tego wyrośliśmy, z niego czerpaliśmy te cudowne pierwiastki duchowe, które przetapiane w ogniu polskiej kultury, wytworzyły takie przepiękne i jedyne bodaj na świecie brylanty duszy polskiej jak Kościuszko, Mickiewicz, Traugutt, Piłsudski.

Tam, na ziemi wileńskiej, byliśmy wałem ochronnym polskości. O nas rozbijał się w bezsilnej wściekłości rosyjski zalew. Tysiąckrotnie nas zabijano, a my wstawaliśmy do życia po raz tysięczny i pierwszy. I ostaliśmy się. Przetrzymaliśmy Murawjewa - Wieszatiela i przetrzymaliśmy podczas ubiegłej wojny stokroć gorsze rządy niemieckie. Tamten wznosił szubienice dla polskich patrjotów, ten w sposób szatański sięgnął po istotę narodu: jego dzieci. Usiłował je głodem wymorzyć. Zastosował roboty przymusowe do całej polskiej ludności, w sposób okrutny przeprowadzane. Rekwirował bez pardonu polskie majątki, wyrzucając ich właścicieli na bruk. Chciał wydrzeć z korzeniem żywioł polski z Litwy. A jednak i to przetrzymaliśmy. I nie tylkośmy tam zostali, lecz wrośliśmy korzeniami w tą ziemię, mamy za sobą lud i żadna siła na świecie z ziemi tej nas nie wypędzi.

Nie wiemy, jak na wynik tych wyborów zapatrywać się będzie ententa. Lecz jeśli hasła o samostanowieniu narodów, za które wylała ona morze krwi, nie mają iść do lamusu rupieci, głos Wileńszczyzny musi być wysłuchany. Wilsonowska deklaracja praw narodów z 1918 r. głosiła przecież że: „Zasada sprawiedliwości wymaga, ażeby nie robiono różnicy pomiędzy tymi, względem których chcemy, a tymi, względem których nie chcemy być sprawiedliwymi. Musi być jedna tylko sprawiedliwość".

Deklarację tę podpisały Francja i Anglja... Interes najsłabszego ma więc być równie święty, jak interes najsilniejszego. Abstrahując od frazesów ideologicznych, interes Francji i Anglji nakazuje im połączyć Wileńszczyznę z Polską. Wileńszczyzna przy Litwie Kowieńskiej to wzmocnienie stanowiska Niemiec, albowiem dzisiejsze Kowno jest niejako cichą secundogeniturą pruską. Wileńszczyzna przy Polsce, to dla Francji silna Polska, stojąca za plecami Niemiec na wypadek rewanżu niemieckiego, a dla Anglji tama przeciwko przymierzu niemiecko-rosyjskiemu. Przymierze to, stworzyłoby taką potęgę europejsko-azjatycką, iż byłoby najprostszą drogą do... Indji. Co zaś do Litwy Kowieńskiej, jesteśmy pewni, że prędzej czy później zrozumie ona konieczność ścisłego zespolenia się z nami. Wspólne niebezpieczeństwo prusko-rosyjskie i do-

świadczenia zgodnego, z górą pięćset lat trwającego współżycia, upomną się o swoje prawa.

Dzisiejsza Litwa Kowieńska jest bękartem pruskiego imperjalizmu. Powołana we wrześniu 1917 roku do życia Taryba przez ks. Leopolda bawarskiego, miała na celu utworzenie t. zw. „Samorządnej Litwy“ przy wydatnej pomocy niemców. Czym ta „niepodległa“ Litwa miała być w istocie, mówi o tym dokładnie kierownik wydziału politycznego przy zarządzie „Ober-Ostu“, por. Kügler w swym tajnym raporcie do rządu niemieckiego: „Niemcy muszą zatrzymać Litwę na stałe, jako podstawę strategicznych operacji i jako przeciwwagę dla tworzącego się państwa polskiego“.

W tym czasie p. Smetona, jeden z współtwórców Taryby, brał w Berlinie pierwszą ratę w niemieckich markach na cele swego państwa...

Nie wiemy więc, czy głosowanie dzisiejsze będzie końcem martyrologji tej ziemi, zaiste „jakby“ przez Boga zapomnianej“, czy też jej dalszym ciągiem na arenie międzynarodowej. To jedno wiemy jedynie: ziemia ta jest polską — i taką pozostanie!

Szalony jest, kto tego nie widzi.

Jan Walewski.

Kronika polityczna.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Ofensywa, rozpoczęta przez bolszewików w Karelji zmusiła karelczyków po krótkiej walce do opuszczenia Porajerwi.

— Rząd sowiecki wręczył posłowi estońskiemu w Moskwie notę, w której twierdzi, że w Estonji działają organizacje, niosące pomoc powstańcom karelskim i zaopatrujące ich w żywność oraz środki sanitarne. Nota protestuje przeciwko temu postępowaniu.

— Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 5 stycznia r. b. przyjęła projekt prowizorycznej ustawy skarbowej na czas od 1 stycznia do 31 marca 1922 r. projekt ustawy w przedmiocie opłat skarbowych od uprawnień górniczych, projekt noweli do ustawy o zmianie nazwisk i uchwaliła wniosek ministra skarbu w przedmiocie rozszerzenia zakresu działalności wojewódzkich komisji oszczędnościowych.

— Donoszą ze Skały nad Zbruczem, że w ostatnich dniach czerezwyczajka w Winnicy wydała rozkaz rozstrzelania dwuch dyrektorów cukrowni w Tarasowcu i Buchanowicach pow. latyczowskiego. Właścicielami cukrowni są polacy. Rozstrzelano również kierownika cukrowni w Deraźni, nazwiskiem Bertland Dwaj bracia rozstrzelanego zmarli nagle po otrzymaniu strasznej wiadomości.

Przyczyną rozstrzelania była rzekomo gospodarka dyrekcji na szkodę sowietów w czasie ostatniej kampanji cukrowej.

Polska i Gdańsk.

Zniesienie granicy celnej.

Gdańsk, 7 stycznia.

Podczas wymiany dokumentów ratyfikacyjnych październikowej umowy polsko-gdańskiej, ustalono, iż włączenie w. m. Gdańska do składu polskiego obszaru celnego nastąpi w nocy z dn. 10 na 11 stycznia. W tym dniu padnie granica celna między Polską a Gdańskiem, tudzież polska taryfa celna pocznie obowiązywać między Gdańskiem a zagranicą

Z G. Śląska.

Podróż inspekcyjna p. Calondera.

Według „Morgenpost“ 5 stycznia p. Calonder objeżdżał polską część Górnego Śląska, 7 — niemiecką, a 9 uda się do Pszczyny i Rybnika.

Przedstawiciele G. Śląska u p. Calondera.

Na wniosek ministra Olszowskiego p. prezydent Calonder przyjął w piątek w godzinach popołudniowych przedstawicieli następujących organizacji na Górnym Śląsku polskim: naczelną radę ludową, duchowieństwo katolickie, związki pracowników sądownictwa i wielkiego przemysłu. W dalszym ciągu w sobotę p. Calonder przyjął przedstawicieli grupy kupców, dyrektorów banków, oraz przedstawicieli wolnych profesji i prasę. Przedstawiciele każdej organizacji przyjęci byli oddzielnie.

Zadaniem przyjęcia było wszechstronne oświetlenie politycznej, ekonomicznej, socjalnej sytuacji na polskim Górnym Śląsku.

Niemcy oszukali ślązaków.

„Oberschlesische Kurier“ donosi z Berlina, że tamtejsze koła miarodajne są przekonane, iż między 15 a 20 stycznia rokowania gospodarcze polsko-niemieckie będą ukończone. Należy się liczyć z szybką decyzją konferencji ambasadorów w tej sprawie.

Rokowania w sprawie autonomji dla niemieckiego Górnego Śląska między rządem Rzeszy a Prusami utknęły na martwym punkcie.

W sprawie teatru.

Sosnowiec, 8 stycznia

Kiedy w roku ubiegłym zgłosił się do mnie pan Czarnecki, dyrektor teatru, z prośbą o wydzierżawienie gmachu teatralnego, wtedy przyjąłem jego propozycję bardzo niechętnie. Powiedziałem mu, że pod względem artystycznym zespół jego trupy pozostawia wiele do życzenia że Sosnowiec musi mieć przedewszystkim dobry dramat i dobrą komedję, wskazałem na utwory, wystawione przez niego w ubiegłym sezonie, a nie nadające się zupełnie czy to ze względu na tendencję, czy ze względu na wartość artystyczną do repertuaru, wreszcie poinformowałem go, że toczę pertraktację z dyr. teatru łódzkiego, p. Zelwerowiczem, i że prawdopodobnie on scenę w Sosnowcu obejmie.

Ale usiłowania oddania teatru p. Zelwerowiczowi spełzły na niczym, gdyż zerwał on pertraktacje, postanawiając pozostać w Łodzi i całkowicie oddać się scenie łódzkiej.

Wtedy znów zjawił się pan Czarnecki i jednocześnie z rozmaitych stron przypuszczono na mnie ataki, abym jemu, a nie komu innemu teatr wydzierżawił.

W samym zarządzie narodowego zjedn. ludowego pan Czarnecki miał wielu zwolenników. Podkreślano jego energję. dowodzono. że w Sosnowcu dramat i komedja się nie utrzyma, że publiczność nasza nie dorosła do poważnej sceny, że teatr jeśli ma służyć idei, powinien mieć poważne subsydjum, że teatr w Łodzi takie subsydjum od miasta, wynoszące miljony marek, otrzymuje. Gdy w dodatku pan Czarnecki zobowiązał się uczynić wszystko, aby podnieść wartość swej sceny. uległem naciskowi i teatr mu wydzierżawiłem.

Upłynęła połówa bieżącego sezonu. Z ręką na sercu trzeba powiedzieć, że teatr sosnowiecki w tym roku stoi pod względem artystycznym znacznie wyżej, niż w ubiegłym. Są braki, ale i dyrektor i artyści robią wszystko, aby z zadania dobrze się wywiązać. Między artystami, czy to w zespole operetkowym, czy dramatycznym jest kilkanaście jednostek utalentowanych, wiele sztuk jest wystawianych bez zarzutu. Niekiedy na scenie widzimy poważne dramaty, jak odegrany zupełnie dobrze „Obowiązek“.

Ale niestety! Nasze miasto nic nie czyni, aby te usiłowania poprzeć. Magistrat jest wytłumaczony: nie mając pieniędzy w kasie, nie może dawać subsydjum pieniężnego, więc zdobył się, na co go w ciężkich warunkach stać było, umorzył podatek od biletów.

Ale obywatel Sosnowca? Czy odczuwa potrzebę teatru? czy wie o tym, że obowiązkiem jego jest życzliwy stosunek do tej instytucji, że powinien ją popierać? Bynajmniej nie! Aż przykro powiedzieć: ale gdy się patrzy na widownię, która prawie zawsze jest pusta na komedji i dramacie, a wypełniona tylko na nowej operetce, gdy wśród tych widzów nie spostrzega się ludzi, którzy tutaj być powinni, to naprawdę cisną się na usta słowa oburzenia.

Ustaw im pan stoliki do bridgea albo postaw im pan na scenie kabaretową śpiewaczkę, to będzie pełno“, powiedział mi jeden ze znajomych.

I może miał rację. Karty i lekka muzyczka przy kieliszku wypełniają całkowicie nasz program życiowy. Sztuka prawdziwa przestała mieć dla nas urok. Ruchem artystycznym przestajemy się interesować, a dla usprawiedliwienia się przed zarzutami, odpowiadamy:

— Do teatru? Przecież tam chodzą tylko paskarze i... robotnicy. Ja jeżdżę do Warszawy, Krakowa.

W takich warunkach teatr oczywiście istnieć nie może. I ta jedyna placówka sztuki polskiej w Zagłębiu, która winna promieniować na G. Śląsk i być niejako łącznikiem między nim a Polską, dzięki naszej obojętności upaść musi.

Czy pozwolimy na to?

Br. Knothe.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

8 niedziela	Dziś Seweryna, Jutro Marjanny. Wsch. słońca 8 m 6 Zach. „ 5 m 2

Sierocy karnawał.

Dla jednych rozkosz dziś Bogiem,
dla innych Bogiem-mamona!,
— — — — — — — — — —
Cóż z tego, że tam pod progiem
ktoś z głodu zemdlał i kona?..

Cóż z tego, że wdowa-matka o grosik
błaga uparcie, gdy drobnych dziatek
gromadka skazaną jest na wymarcie?
Cóż z tego, że jutro wyniosą nędzarza
[bez dzwonów i pieśni?
że dziatwę zgłodniałą i bosą dobije piw-
[niczna woń pleśni?!.

Cóż kogo tam dzisiaj obchodzi
i któżby z nędzotą się wdawał
gdy w uciech zawrotnej powodzi
szaleje dokoła karnawał?
— — — — — — — — —

O, ludzie. bez serca i sumień!
Choć dzisiaj was skarga niewzruszy
tych sierot — to kiedyś łez strumień
zaciąży wam głazem na duszy!..

Więc zamiast w objęcia ballerin.
niech droga skieruje się wasza do owych
[wilgotnych suteryn,
w te ciasne i duszne poddasza.
gdzie nędza wam dotąd nieznana,
gdzie rozpacz i trupie te twarze,
a urok, jak bańka mydlana,
wnet pryśnie i prawdę ukaże! .

Podpalaczka.

POWIEŚĆ

35

Jerzy Darier uczuł się być głęboko wzruszonym ojcowską miłością tego człowieka .. miłością, jaka zdawała się przygniatać Lucjana. Edmund Castel, patrzył spokojny na tą całą scenę, myśląc w głębi:

— Czyliż podobna, aby ów człowiek, ogólnie szanowany i poważany, ów ojciec wzorowy, mógł być ostatnim z nędzników... nie... nie! ja chyba się mylę.

Przemysłowiec wkrótce odzyskał zwykłą spokojność.

— Dzień dzisiejszy.. — rzekł ...t najszczęśliwszym dniem ...im życiu! Wybaczcie me ...zruszeniu.. radości oprzeć ...e byłem w stanie...

— Cieszę się, iż tyle szczę... chwila, spotkała pana w ... domu... — rzekł Castel. — ...na była długotrwałą!.. — ...z cicha.

... mówiąc, artysta zbliżył ...a obrazowi, pokrytemu ...n zielonym, umieszczo... na stalugach przy bo... ścianie pracowni, z czego ...tając Darier, zapytał:

— Wykończyłeś nareszcie ów obraz opiekunie, który pozwoliłeś mi nazywać „moim obrazem?..“

— Prawie zupełnie, zostaje jedynie dopełnić parę drobnych szczegółów, a całość będzie gotową

Harmant podniósłszy głowę, słuchał z uwagą.

— Mówicie panowie o nowym dziele, jakie wykończyłeś, kochany artysto? — zapytał.

— Niby nowym.. wszak nie zupełnie..

— Jak mam to rozumieć?

— Wykończam obecnie pracę, zaczętą przezemnie przed dwudziestu jeden laty.

— Jest to krajobraz jaki ?

— Nie; raczej scena, nader dramatyczna, jaką naszkicowałem z natury, na krótko przed śmiercią ojca Lucjana.

Harmant zadrżał na te wyrazy, lecz tak niepostrzeżenie, że artysta tego nie zauważył.

— Co pan powiadasz? — zapytał Labroue Edmunda.

— Szkicowałem tę scenę nazajutrz po spełnionej zbrodni w Alfortville, a kobieta, skazana za zabójstwo twojego ojca, jest główną osobą na tym obrazie. To mówiąc, Castel utkwił wzrok w przemysłowca.

Garaud stał zimny, obojętny, mimo, iż nerwowe drżenie wstrząsa nim całym.

— Mówisz pan, że Joanna Fortier jest główną osobą na tym obrazie — powtórzył Labroue.

— Tak... i zapewniam, iż podobieństwo jest zdjęte z całą ścisłością — odparł artysta.

Tu jednocześnie odrzucił płótno i obraz wyż opisany, ukazał się nagle przed oczyma obecnych Wszyscy trzej utkwili wzrok w dziele mistrza. Edmund obserwował pilnie Harmanta. Dostrzegł zmarszczenie brwi jego i lekkie drżenie ust. Przemknęło to jednak z szybkością błyskawicy, poczym twarz przemysłowca przybrała zwykły wyraz spokoju.

— Scena ta, uprzytomnia chwilę — mówił malarz — dalej — w której Joanna Fortier, schroniwszy się na probostwo de Chèvry, do wuja Jerzego, została tamże przyaresztowana przez mera i żandarmów.

— A co znaczy to dziecko? — pytał miljoner najspokojniej.

— Tym dzieckiem jest syn pani Darier, dzisiejszy adwokat, którego oto pan widzisz, przy nim stoi siostra proboszcza. Ów mały konik tekturowy nie jest wymysłem fantazji. Jest to zabawka, jaką pani Darier dała w podarunku swemu maleńkiemu synkowi.

— A więc... — zawołał Jakób Garaud, z przerażającą bezczelnością — a więc... widzimy kobietę, która uczyniła sierotą Lucjana!

— Tak, panie..

— Szczególny wypadek — mówił łotr dalej — który powiódł tę kobietę na miejsce, gdzie ty się znajdowałeś i który pozwolił ci odtworzyć postać tej nędznicy!..

— Tak, w rzeczy samej .. — odrzekł artysta — zaiste, okoliczności nieraz dziwne wytwarzają sytuacje.

Lucjan nie spuszczał oczu z postaci Joanny, podczas, gdy Jerzy wpatrywał się w panią Darier, mniemaną swą matkę.

— Rzecz szczególna!.. — zawołał nagle Labroue.

— Cóż takiego?

— Uderza mnie tu pewne podobieństwo.

— Joanny Fortier z młodą dziewczyną, Łucją, którą znasz, nieprawdaż? — mówił Edmund.

— Nic w tym niema dziwnego, ponieważ Łucja jest jej córką.

— Nie; o inne chodzi tu podobieństwo.

— O inne?

— Tak... mogę się mylić, ponieważ różnica wieku jest wielką... Idzie tu o kobietę przeszło pięćdziesięcioletnią...

— O jaką kobietę? — zapytał żywo Garaud.

— O pewną robotnicę, której rysy twarzy wielce są zbliżonymi do oblicza tej oto postaci. Jest to uboga, ale poczciwa w całym znaczeniu istota, która pod względem charakteru nic nie ma wspólnego z Joanną Fortier.

— Zamieszkuje ona w Paryżu?

— Tak... od bardzo dawna. Niegdyś mieszkała w Alfortville, gdzie jak powiada, znała mojego ojca

— Czym się trudniła natenczas? — badał Harmant dalej.

— Tym co i obecnie, była roznosicielką chleba.

— A nazywa się ?

— Eliza Perrin... Lecz ja się mylę — mówił Labroue — wpatrując się lepiej, przyznaję mój błąd. Podobieństwo powstało być może wskutek natężonej mej wyobraźni, pomimo, iż ogólny wyraz twarzy dziwnie łączy z sobą obie te istoty.

c. d. n.

Niech z wstydem odwróci się Pierrot,
i przebrzmi melodji tych nawał!.

Do ofiar dla nędzy, dla sierot:
Niech mają i one... karnawał!.

E. KŁONIECKI.

Kino „Zacisze"

10 stycznia
Wielki film z życia rosyjskiego

Dubrowski

podług dzieła Aleks. Puszkina.

Odczyt. Przypominamy że dziś, o godzinie 6 m. 30 w Sosnowcu, w sali dawniej kabaretowej przy teatrze Zimowym generał - porucznik Franciszek Ksawery Latinik wygłosi odczyt p. t. „Śląsk Górny".

O składki. Zarząd koła samopomocy byłych legjonistów w Sosnowcu uprasza swych członków o wpłacanie składek za rok 1921.

Ruch budowlany. Od minist. pracy i opieki społecznej otrzymaliśmy poniższą odezwę w sprawie organizowania współdzielni mieszkan owych.

„W dobie obecnej wznowienie ruchu budowlanego przez osoby prywatne jest mało prawdopodobne ze względu na wysokie koszta budowy. Jedynemi organizacjami, które mogłyby podjąć się budowy domów są zrzeszenia, oparte na samopomocy.

Ministerjum pracy i opieki społecznej, do którego zakresu działalności należą sprawy opieki nad bezdomnymi, oraz popieranie stowarzyszeń i związków o charakterze samopomocy, udziela porad i wszelkich ułatwień przy zakładaniu, organizowaniu i prowadzeniu kooperatyw mieszkaniowych dla pracujących umysłowo lub fizycznie.

Organizatorowie takich współdzielni znajdą w ministerjum pracy i opieki społecznej poparcie swoich usiłowań przy zabiegach o teren, pożyczki, rękojmie prawne i możliwe ulgi ze strony władz państwowych i komunalnych.

Interesowani zwracać się mogą w tych sprawach do departamentu opieki społecznej przy ministerjum pracy i opieki społecznej (plac Dąbrowskiego) od godz. 12 do 2 po poł.

Wykaz aptek. Ministerjum zdrowia przystępuje do wydania wykazu aptek i ich personelu w Polsce. W tym celu zażądano od wszystkich złożenia szczegółowego wykazu podług rozesłanego wzoru. Termin złożenia upływa d. 31 b. m. Wojewódzkie urzędy zdrowia, po otrzymaniu tych wykazów, obowiązane są przesłać je do min. przed upływem miesiąca.

Trujące wódki Bardzo wysoka akcyza, nałożona na wyroby alkoholowe, doprowadziła do wyników wysoce niepożądanych.

Oto do niedawna znaczne ilości wódek i likierów szły z Polski do Rosji. Obecnie mamy stosunek odwrotny: ponieważ wódki, wyrabiane potajemnie w Rosji, są o wiele tańsze, niż nasze, rozpoczęło się na dużą skalę przemycanie wódek z Rosji. Nadto powstały wewnątrz kraju potajemne fabryki wódek, które robią świetne interesy, mając współzawodnictwo tylko w wyśrubowanych nieopatrznie cenach wódek i likierów w fabrykach jawnych.

Wywołało to objawy niebezpieczne: fałszerze wódek począli stosować do ich wyrobu trujący spirytus drzewny (metylowy) oraz różne szkodliwe substancje. Na tym tle wynikają częste zasłabnięcia po wypiciu wódki, które w szeregu wypadków zakończyły się śmiercią. Na te groźne objawy zwróciło uwagę ministerjum zdrowia publicznego, które wydało stosowne zarządzenia.

Poświęcenie lokalu. Onegdaj ks. proboszcz Plenkiewicz dokonał poświęcenia nowego lokalu narodowego zjednoczenia ludowego przy ulicy Teatralnej.

Po poświęceniu p. Jan Walewski wygłosił piękny co do treści i formy odczyt na temat: „Spełnione i niespełnione obowiązki w dobie odrodzenia ojczyzny".

Licznie zebrana publiczność podziękowała gorącymi oklaskami prelegentowi.

Z kroniki towarzyskiej. W ubiegły wtorek odbył się w kościele kapucynów w Krakowie ślub starosty będzińskiego, inż. Aleksandra Trzcińskiego z p. Alicją Plattard, córką inż. Huty Bankowej w Dąbrowie.

Na uroczystość tę przybyli, między innymi, wojewoda Pękosławski i p. Urbanowicz, dyrektor departamentu min. spraw wewnętrznych.

Po zaślubinach, rodzice panny młodej podejmowali nowożeńców i gości ucztą

Szczęść Boże, młodej parze!

Osobiste. Od jutra p. starosta będziński wyjeżdża na dwutygodniowy urlop, mając jednakże sprawy Zagłębia na sercu, zużyje czas ten głównie na omawianie i załatwianie w Warszawie najważniejszych spraw dzielnicy naszej, jak sprawy budowy tramwai, wodociągów, bezpieczeństwa publicznego i t p

Zastępować p. starostę będzie dr. Łęcki.

30 tysięcy mk. złożono w redakcji „Iskry" przez dyrektora Czarneckiego, zebrane wśród publiczności podczas maskarady sylwestrowskiej w teatrze na pomoc dla Wilna.

Z adwokatury Prywatnie praktykujący od pewnego czasu na drodze prawnej sądowej, tutejszy mieszkaniec miasta Sosnowca p. Antoni Łapiński, za zezwoleniem ministerjum sprawiedliwości i na mocy uchwały wydziałów połączonych sądu okręgowego w Sosnowcu oraz po złożeniu odpowiednich egzaminów, uzyskał patent na prawo obrony procesujących się stron w sądach pokoju i wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Sosnowcu, zarówno w sprawach cywilnych jako też i karnych.

Echa napadu. Policja zawiercka, która prowadzi dochodzenie w sprawie napadu bandyckiego na Jana Kawkę w Łośnicach, aresztowała wczoraj w Zawierciu Władysława P., jako podejrzanego o dokonanie tego napadu.

Znalezienie noworodka. W ub. czwartek, na polach pod Porajem znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej. W celu wykrycia wyrodnej matki, policja prowadzi śledztwo.

Bezczelni oszuści. W ub. piątek, na St. Sosowiec R. policja wylała 3 beczki mleka słodkiego, które po przeprowadzeniu analizy zawierało więcej wody niż mleka Mleko to należało: 1 beczka do Augusty Tkacz, Sosnowiec, Wysoka nr. 8 i do Płochetki przy ul. Żytniej w Sosnowcu.

Kradzieże. W składzie Gustawa Altmana przy ul. Małachowskiego nr. 5 w Sosnowcu złodzieje skradli w nocy 5 skrzyń mydła, wartości 125 tys. mk.

— W mieszkaniu Piotra Szrypka przy ul. Szczodrej nr. 8 w Sosnowcu z niezamkniętej szafy skradziono gotówką 20 tys. mk.

— W składzie firmy „Union" Sosnowiec, Czysta nr. 9 w Sosnowcu złodzieje skradli w nocy jedną belę papieru i 31 skrzynię hufnali, wartości 300 tys. mk.

— Antoniemu Kuzia na Piaskach złodziej skradł rower, wartości 40 tys. mk.

Tańsza koza. Wczoraj była w „Iskrze" wzmianka o kradzieży kozy, wartości aż 20 tysięcy mk. Wczorajszej nocy znowu skradziono kozę Janowi Kerzetniowi, Sosnowiec Wiejska Nr. 32. Kozę tę poszkodowany oblicza na 3 tys. 500 mk. Prawdopodobnie pierwszy poszkodowany obliczał straty po paskarsku.

Napady. Przed kilku dniami, o godz. 8 wieczorem na powracającego z kopalni „Flora" do Ząbkowic Józefa Wróbla w lesie ząbkowickim napadł opryszek. Po zrewidowaniu napadniętego bandyta zabrał mu wszystką gotówkę w kwocie 2 tys. mk.

— Wczorajszej nocy, do mieszkania Herszlika Mendelsohna, Sosnowiec Pańska 30, wtargnęło pięciu drabów, uzbrojonych w noże. Napastnicy zażądali wydania pieniędzy. Rodzina M. zaczęła krzyczeć i wołać o pomoc. Krzyki usłyszał stróż nocny, który również gwizdkiem zaczął wzywać pomocy. Spłoszeni napastnicy umknęli, nie zdążywszy nic zrabować.

Wykrycie kradzieży. Przed kilku dniami, w składzie skór Abrama Aspisa przy ul. Ciasnej w Sosnowcu została spełniona kradzież skór wartości 50 tys. mk. Policja sosnowiecka kradzież tę wykryła. Złodzieja w osobie Augusta Ł aresztowano i osadzono w więzieniu sosnowieckiem.

— W banku niemieckim w Laura Hucie, tamtejszy mieszkaniec Karol C. skradł 90 tys. niemiecki i umknął do Sosnowca. Zawiadomiona o kradzieży policja sosnowiecka złodzieja aresztowała.

Podczas śledztwa C. przyznał się do kradzieży. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Głos zdemobilizowanych.

Od zdemobilizowanych Zagłębiaków otrzymaliśmy następujący list, opatrzony dziesiątkami podpisów:

„My, zdemobilizowani żołnierze w Zagłębiu Dąbrowskim spełniliśmy swój obowiązek krwi względem udrodzonej ojczyzny

Kiedy bolszewickie armje stały pod Warszawą, byliśmy benjaminkiem społeczeństwa, które nam obiecywało złote góry. Nie pragnęliśmy ich wymagaliśmy jedynie i słusznie uczciwego traktowania nas. Tymczasem teraz b wiele instytucji są przed nami zamknięte, a kierownicy tychże odnoszą się do nas w sposób uwłaczający naszej godności żołnierskiej, pewien inżynier wyraził się do b. pracownika elektrowni, iż „nie jest ona instytucją dobroczynną dla zdemobilizowanych". Drugą taką instytucją jest kasa chorych, gdzie pracują osoby, opływające w dostatki, ponieważ jednakże są one ciociami, mamusiami, córeczkami tp. powinowatymi urzędników, więc pracę mają, a owoce tej pracy trwonią na kupno jedwabnych pończoch, palt pluszowych, czy fokowych „aby się panom szefem przypodobać". Ze zaś od wykły „chamskiego" chleba, którego brak zdemobilizowanym, opychają się pudełkami czekoladek.

Zapytujemy się zarządu kasy chorych, czy panny, których rodzice są zamożni, potrzebują koniecznie pracować?

A teraz mężatki, których mężowie mają b. dobrze płatne posady, jako to: p. U., p. L., p. R., p. P., p. T. i inne. Zapytujemy się, czy zarząd kasy chorych skłonny jest usunąć nietylko te mężatki i panny, lecz również i te osoby, które nie mają kwalifikacji biurowych, a nadają się raczej na damy do towarzystwa, bony itp., których obecnie jest brak. Zaznaczyć należy, że kasa chorych, dzięki spódniczkowym rządom, funkcjonuje tak, że chorzy czekają na doktora po 4—5 dni.

Na razie poprzestajemy na kasie chorych, a w przyszłości zajmiemy się innymi instytucjami".

Podpisy.

Ś. † P.

Walerja Wocka z Sitków

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 5 stycznia r. b. przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Będzinie nastąpi w niedzielę, dn. 8 go stycznia, o godz. 2 p.p. z Małobądza domu własnego. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek, dn. 10 stycznia, o godz. 8-ej rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim żalu

Rodzina.

Podziękowanie.

Wszystkim współpracownikom Tow. Akcyjnego Sos. fabr. rur i żelaza za prezent ślubny składam staropolskie Bóg zapłać

Ewelina Wrotna wraz z mężem.

Z teatru.

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Orfeusz w piekle"; wieczorem „Piękna Helena".

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek rekordowa operetka „Dziewczę z Holandji"

Będzin. „Piękna Helena" graną będzie jutro, w poniedziałek z udziałem całego personelu.

Dąbrowa. Dwa przedstawienia. Jutro, w poniedziałek nowość nie znana w Zagłębiu, grana będzie pierwszy raz w Dąbrowie „Oczy księżniczki Fatmy"

W środę nadchodzącą „Piękna Helena".

Z kraju.

Przyjazd młodzieży poznańskiej, W sobotę przybyła do Warszawy wycieczka młodzieży szkolnej z Poznania w liczbie 300 dzieci.

Na dworcu powitała wycieczkę młodzież szkół warszawskich ze swymi przełożonymi na czele.

Do przybyłych przemówiła w imieniu młodzieży warszawskiej panna Skibska, która wyraziła uczucia swych kolegów i koleżanek. Odpowiedział jeden z uczniów poznańskich, poczym przy dźwiękach orkiestry szkoły Górskiego udali się przybysze partjami do szkół warszawskich, gdzie podejmowano ich na urządzonych na ich cześć wieczornicach.

Goście zostali rozlokowani w mieszkaniach prywatnych swych warszawskich kolegów.

Koszt utrzymania w Warszawie Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych, na posiedzeniu swym w dniu 5 stycznia 1922 r. ustaliła, że w miesiącu grudniu 1921 r. w porównaniu z miesiącem listopadem 1921 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 ch osób, nie utrzymującej deputatu, zmniejszyły się o 1,86 prc.

Miljonowe malwersacje. W Drohobyczu wykryto wielkie malwersacje w benzyniarni państwowej. Malwersacje przekraczają setki miljonów. Przed kilku dniami zjechała do Drohobycza komisja z ramienia najwyższej izby kontroli państw, która przeprowadziła prace rewizyjne. Dotychczasowe wyniki badań wykazały, że od lat popełniano nadużycia, które naraziły państwo na niewiarogodne sumy strat. Wystarczy przytoczyć, że w lecie 1920 r. tj. w czasie najazdu bolszewickiego, zniknęło kilkadziesiąt wagonów ropy. Nastąpił szereg aresztowań

Rozrywki.

Rozwiązanie zagadki: Lilija.

Rozwiązanie łamigłówki: Juljusz Słowacki.

Nagrody za dobre rozwiązanie otrzymali: Z Sosnowca: Jerzy Jędryczek, Władysław Krupski, Irenka Percikówna, Czesław Malinowski, Gisia Powiewska, Maciuś Sosenkowski, Jaś Melsztyński, Kuba Zalesiak, Ignaś Chruścielecki, Staś Niezabit, Stefan Króliński. Z Dąbrowy: Jan Bałdys, Władysław Rawicki, Stanisław Kubiczek, Janinka B, Leszek Zieliński, Piotruś

Jasna, Władzia Piaskowska, R. Gołębiowska. Z Kazwery: Ludwik Jarnowicz, Czesław Pankowski. Z Będzina: Wojciech Bujak, Stanisław Sosnowski, Henryk Gwóźdź, Jan Przybyła, Stanisław Fijałkowski. Z Małobądza: Stefan Pełka. Z Zawiercia: Józik Osiński. Z Saturna: Władysław Czernik. Z Łagiszy: Dzidziula Samolejówna. Z Czeladzi: Romcia Machniewska. Z Milowic: A. Łabaj.

Do rozwiązania.

Szarada.

Pierwsza: bezemnie cygan nie
byłby cyganem,
Druga jest drzewem dość do-
brze ci znanym;
A wszystko razem tak wielką
ma siłę,
Że gdzie tylko przejdzie, zosta-
wia mogiłę.

Arytmogryf.

Ułożyła RÓZIA z nad telegrafu.

Cyfry zastąpić literami, tak, aby końcowe litery, czytane z góry na dół, utworzyły imię i nazwisko znakomitej literatki polskiej, zaś początkowe tytuł najlepszej jej powieści.

16, 17, 9, 5, 15, 10, 15.
5, 4, 5, 21, 24, 5.
14, 5, 13, 5, 13.
14, 17, 4, 20, 5, 23.
5, 16, 10, 18, 11, 14, 5, 23, 8.
3, 10, 14, 23, 10, 17.
5, 18, 4, 10, 22, 10, 18.
18, 5, 14, 10, 18, 11, 14, 5.
11, 12, 10, 14, 11, 21, 19.
21, 8, 20, 23, 8, 14, 5.
19, 16.
17, 18, 9, 10, 23, 5, 9, 10.
12, 5, 12, 17, 18.
6, 10, 4, 23, 5, 20, 17, 6.
4, 5, 14, 10, 14, 11, 4.
5, 23, 4, 5, 9, 24, 5.

Znaczenie wyrazów:

1) stanowisko społeczne, 2) drzewo, 3) rządca prowincji w Indjach, 4) napój bogów, 5) imię męskie, 6) doktryner amerykański, 7) płyn bezwodny, 8) tłuszcz zwierzęcy, używany do nacierania rąk, 9) miejscowość kąpielowa, 10) owoc, 11) dwie spółgłoski, 12) bajeczna kraina, 13) monumentalny zabytek polski, 14) mędrzec grecki, 15) duchowny katolicki, 16) kraina szczęśliwości.

Wiadomości telegraficzne.

(Przez telefon z Warszawy.)

— Minister spraw wewnetrz. p. Downarowicz polecił wszystkim starostom aby prolongowały na 6 tygodni wszystkim paszporty z wizami amerykańskimi.

— Dziś przybył do Warszawy dyrektor wydziału zdrowia ligi narodów, dr. Rajchmann, dla narad z min. zdrowia dr. Chodźko w sprawie zwalczania tyfusy, zawleczonego z Rosji.

— Dziś powrócił do Warszawy z wywczasów świątecznych premjer Ponikowski.

— De Valera złożył rezygnację ze stanowiska prezygenta rzeczypospolitej irlandzkiej. Otrzymawszy o tym wiadomość, parlament irlandzki dowołał specjalną komisję dla doprowadzenia do skutku ugody z Anglją.

— Na 1 posiedzeniu rady najwyższej w Cannes, Lloyd George przedstawił w wielkim przemówieniu projekt odbudowy Europy, wypracowany przez rzeczoznawców finansowych i przemysłowych.

Premjer angielski b. silnie podkreślił, że losy wszystkich narodów wiążą się ściśle ze sobą i że sytuacja gospodarcza w Rosji oddziaływuje na cały świat, a szczególnie na Niemcy, i że sytuacja gospodarcza Niemiec poprawi się, w razie podjęcia przez wszystkie mocarstwa stosunków handlowych z Rosją.

Francja, mówił dalej, powinna dążyć do tego, ponieważ wzmocni to sprawność finansową Niemiec.

Następnie przemawiali przedstawiciele Włoch i Belgji, przyjmując przychylnie projekt Lloyd Georgea.

Briand wyraził zasadniczą zgodę na projekt, położył jednak nacisk na gwarancje, których żądać trzeba od Rosji.

— Rząd filandzki wydalił z granic państwa członków rządu powstańczego Karelji. Wobec tego szansu pokojowego załatwienia zatargu rosyjsko-finlandzkiego wzrosły.

— W Moskwie został zamordowany w lokalu poselstwa litewskiego, pomocnik wojskowego attache litewskiego kap. Awizonis.

— Wczoraj przyjmował p. Calonder po kolei szereg delegacji polskiej. Pierwszą została przyjęta delegacja naczelnej rady ludowej. W imieniu tejże przemówił poseł Rymer, streszczając postulaty ludności polskiej i oświetlając wszechstronne położenie polityczne i ekonomiczne G. Śląska.

Następnie przyjęta została delegacja duchowieństwa polskiego, delegacja polskich zw. zawodowych, w imieniu których przemawiali pp. Biniszkiewicz i Kot, oświadczając się stanowczo przeciwko dopuszczenia delegacji związków, niemieckich których centrale znajdują się w Niemczech w końcu przyjął p. Calonder delegacje sądownictwa polskiego.

Przyjęcie delegacji odbywało się w obecności przedstawiciela rządu polskiego p. Olszowskiego.

Dzisiejszy dzień Calander poświęcił na objazd okręgu przemysłowego.

Ciągnienie miljonówki.

Warszawa, 7 stycznia.

(Przez telef.)

Dziś podczas ciągnienia miljonówki wyszedł z koła

№ 2426874,

nabyty przez bank „Union Liberty" w Warszawie.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 7 stycznia.

(Przez telef.)

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowano:
Dolary — 2825.
Funty szterlingi — nienotow.
Franki — 228.
Marki niem — 15 25.

Powiatowa Komenda Policji Państwowej w Będzinie

przyjmie około 20 posterunkowych i wywiadowców do służby w policji.

Warunki:

1) stanu wolnego,
2) w wieku od lat 23 do 33,
3) wzrostu conajmniej 168 cm.
4) byli wojskowi
5) b. biegli w czytaniu i pisaniu oraz rachowaniu.
6) pierwszeństwo mają piszący b. biegle na maszynie do pisania.

Kandydaci zgłoszą się do komisji kwalifikacyjnej, która urzędować będzie w dniu 20 stycznia 1922 r. w powiatowej Komendzie P.P. w Będzinie przy ulicy Małachowskiego Nr. 16 wraz z własnoręcznie napisanemi podaniami. Do podań tych dołączyć należy:

a) dokładny przebieg życia,
b) świadectwa szkolne, względnie uwierzytelnione odpisy tychże,
c) świadectwa poprzedniej pracy, stwierdzające rodzaj zajęcia kandydata conajmniej od roku 1914.
d) świadectwo nienagannego prowadzenia się pod względem policyjnym.

Podania winny być ostemplowane znaczkiem stemplowym za 10 mk., zaś każdy załącznik znaczkiem za 2 marki.

Wydawca i redaktor: Wiktor Monsiorski.

Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.